

**JUTRO BĘDZIE KONIEC
ŚWIATA** – o religii w USA

JAGIELSKI, OCHOJSKA:
Afryka - historia na żywo

Fragmenty najtrudniejszej
książki **SØRENA KIERKEGAARDA**

cena 19,90 zł | VAT 5%
nr 686-687
LIPIEC-SIERPIEŃ (7-8) 2012
NAKŁAD 2100 egz.

ZNAK

MIESIĘCZNIK

**POLSKA
PRZEPRASZA ZA
POWIEŚĆ**

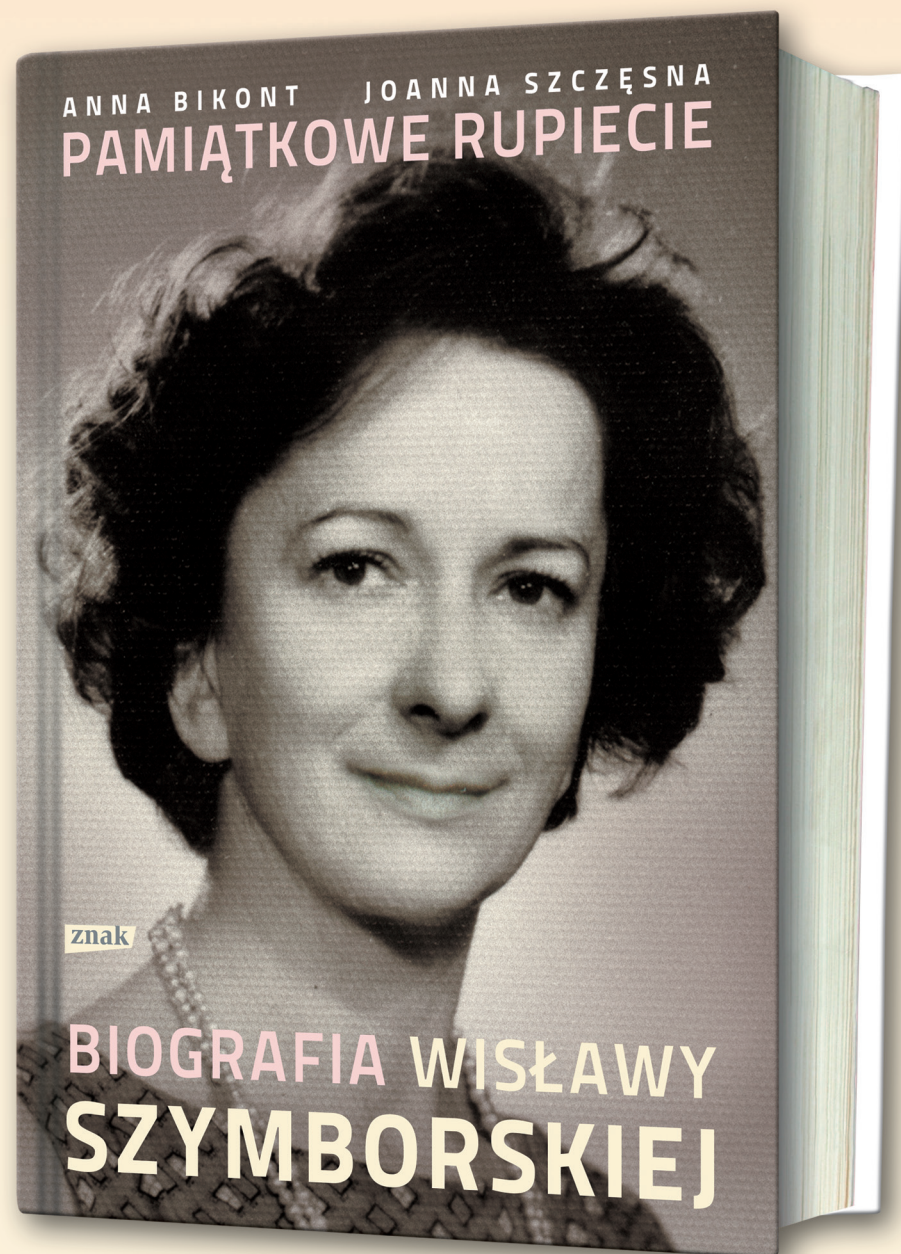
**Dlaczego nie mamy polskiego
Pamuka?**

**DUKAJ, ORBITOWSKI,
SZOSTAK, TWARDOCH,
DUNIN-WĄSOWICZ,
CZAPLIŃSKI,
JARZĘBSKI,
NOWACKI
i INNI**



INDEKS 383716
ISSN 0044-488X
9 770044 488126

PIERWSZA PEŁNA **BIOGRAFIA** WISŁAWY SZYMBORSKIEJ



www.znak.com.pl
 KSIĄŻKI Z DOBREJ STRONY

Esencja Wschodu

Nowa Europa Wschodnia

Pismo Spraw Wschodnich



Pokojowe relacje między narodami
buduje się najskuteczniej
na poziomie obywateli

Jan Nowak-Jeziorański

KOLEGIUM EUROPY
WSCHODNIEJ
Fundacja

Im. Jana Nowaka - Jeziorańskiego

www.new.org.pl

EMPIK

RELAY

minute

inmedio

TEMAT MIESIĄCA: O POWIEŚCI BEZ FIKCJI

Czy stan polskiej powieści to powód do niepokoju? Kariera literatury faktu jest niewątpliwa, więc być może problem leży głębiej – w braku zainteresowania fikcją w ogóle? Czy to wina pisarzy tworzących nieatrakcyjne opowieści? A może rynku wydawniczego, który nie wie, jak je wypromować?

- 6 Polska obok powieści, *Wit Szostak*
- 8 Proza obok rzeczywistości: jak do tego doszło?, *Jerzy Jarzębski*
- 12 Od konwencji do prawdy, *Przemysław Czapliński*
- 19 Żądanie niemożliwego, *Dariusz Nowacki*
- 22 DEBATA: Raport o stanie świata przedstawionego

DEBATY

RPA, Birma, Somalia. Teoretycznie niewiele je łączy, ale wszystkie zmagają się z tragiczną przeszłością, która do dziś wpływa na życie ich mieszkańców. Czy kiedyś będą mogły naprawdę rozpocząć nowy rozdział?

- 32 Z perspektywy Innego, *Z Wojciechem Jagielskim rozmawia Daniel Lis*
- 38 Pijawka, *Andrzej Muszyński*
- 46 Przemoc karmi się głodem, *Z Janiną Ochojską-Okońską rozmawia Marzena Zdanowska*
- 53 obrońcy hierarchii i grabarze tego, co wspólne, *Krzysztof Nawratek*
- 57 Spór o sprawiedliwość polityczną, *Andrzej Leder*
- 60 Manowce dyskusji o dyskusji, *Krzysztof Mazur*

IDEE

W jaki sposób Søren Kierkegaard upomniał się w filozofii o jednostkę? Dlaczego męczeństwo wiary wymaga według duńskiego filozofa „ukrzyżowania rozumu”? Publikujemy recenzję *Nienaukowego zamykającego post scriptum do Okruchów filozoficznych pióra Jana Andrzeja Kłoczowskiego OP* oraz fragment tej najtrudniejszej książki *Sørena Kierkegaarda*

- 66 Wyzwanie dla teologów. O filozofii Kierkegaarda, *Jan Andrzej Kłoczowski OP*
- 69 Egzystencjalny sprzeciw, *Søren Kierkegaard*
- 76 Między dogmatem a życiem, *ks. Andrzej Draguła*
- 84 Jutro będzie koniec świata – czyli religia w Ameryce, *Philips Earl Steele*

LUDZIE – KSIĄŻKI – ZDARZENIA

Janusz Korczak, Edyta Stein, Bruno Schulz. Troje ludzi, których doświadczenia i działalność przebiegały w całkiem różnych obszarach rzeczywistości. A jednak wspólnota żydowskiego pochodzenia ostatecznie okazała się wspólnotą śmierci. W jej 70. rocznicę przypominamy ich wyjątkowe dzieło

- 96 „Dawno nie błogosławiłem świata...” O Pamiętnikach Janusza Korczaka, *Wojciech Bonowicz*
- 99 Kamień, który łączy. 70. rocznica śmierci Edyty Stein, *Janusz Poniewierski*
- 103 „Trzymać nic na swoich barkach”. O melancholii Brunona Schulza, *Artur Małaliński*
- 108 Wspomnienie o Wiesławie Chrzanowskim, *Aleksander Hall*
- 112 Bilet do historii, *Aleksander Kaczorowski*
- 116 Dlaczego Kościół musi boleć?, *Dominika Kozłowska*
- 118 Dotknąć bezpośrednio, *Krystyna Strączek*
- 124 Auschwitz jako wyobrażenie, *Daniel Lis*



STAŁE RUBRYKI

- 92 Janusz Poniewierski: Sobór i jego „litera”
- 121 Jerzy Illg: *Divertimento litewskie* Josifa Brodskiego odtąnczone z Wisławą Szymborską i Andrzejem Szczeklikiem
- 128 Marek Skwarnicki: Krzyż



FOT. KIM LUBBROOK/REPA/PAP, BULLIT MARQUEZ/AP/EAST NEWS, DANUTA B. KOMACZEWSKA/EAST NEWS



ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
www.miesiecznik.znak.com.pl
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

REDAKCJA: Marta Duch-Dyngosz, Dominika Kozłowska (REDAKTOR NACZELNA), Janusz Poniewierski, Adam Puchejda, Justyna Siemienowicz, Marcin Sikorski, Krystyna Strączek, Karol Tarnowski, Magdalena Wojacek (sekretarz redakcji), Henryk Woźniakowski, Marzena Zdanowska

ZESPÓŁ: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz, Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel, ks. Michał Heller, Wacław Hryniewicz OMI, Piotr Kłodkowski, ks. Jan Kracik, Janina Ochojska-Okońska, bp Grzegorz Ryś, Marek Skwarnicki, Władysław Stróżewski, Stefan Wilkanowicz, Jacek Woźniakowski

WSPÓŁPRACA: Paulina Bulska, Jacek Maj, Cezary Kościelniak, Jolanta Prochowicz, Miłosz Puczyłdowski, Szymon Szczęch

OPIEKA ARTYSTYCZNA:
Władysław Buchner

PROJEKT GRAFICZNY PISMA:
Marek Zalejski/Studio Q

PRODUKCJA: Beata Czarkowska, Barbara Gąsiorowska, Agnieszka Goławska, Urszula Horecka, Elżbieta Kot

DRUK: Drukarnia Colonel, Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

REKLAMA: Marcin Sikorski, tel. (12) 61 99 500, e-mail: sikorski@znak.com.pl

PRENUMERATA: Joanna Dyląg, tel. (12) 61 99 569, e-mail: dylag@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa. Rozwój czasopism kulturalnych”



DOMINIKA KOZŁOWSKA

In dubio pro reo

Pomóc wybrać życie” – tytuł debaty na temat ochrony życia i aborcji, którą rozpoczęliśmy w zeszłym miesiącu i kontynuujemy w tym numerze podkreśla, że na problem patrzymy przede wszystkim z perspektywy życia. Co to w praktyce oznacza? Wszak w sporze o dopuszczalność aborcji każda ze stron utrzymuje, że chodzi jej o życie: życie kobiet lub życie nienarodzonych dzieci. Jednak w obu przypadkach celem jest ochrona jednego życia kosztem drugiego. Zamiast tego w tekście opublikowanym w poprzednim numerze „Znaku” proponowałam, by na problem spojrzeć z perspektywy idei zakładającej „rozwój każdego człowieka i całego człowieka”. Przyjęcie tej zasady, która w praktyce oznacza szukanie rozwiązań chroniących zarówno życie matki, jak i dziecka, pozwala nam pracować nad budową sprawiedliwej wspólnoty.

Zdaję sobie jednak sprawę, że w tym ujęciu źródłem niezgody staje się uznanie podmiotowości poczętego dziecka. O ile bowiem obie strony sporu mogłyby, jak sądzę, porozumieć się co do powyższej idei regulatywnej, o tyle nie mamy pewności, czy zgodziłyby się co do tego, że zygota lub zarodek to człowiek? Czym jest życie, kiedy się zaczyna i kończy, co to jest osoba, należą do najpoważniejszych współczesnych pytań zarówno filozofii, jak i medycyny oraz innych nauk przyrodniczych. Wielu ludzi znajduje jednoznaczną odpowiedź: życie ludzkie zaczyna się w momencie poczęcia. Jednak są też i tacy, którzy po głębokim namyśle uznają, że życie jako życie ludzkie zaczyna się później.

Czy rozbieżność w tym względzie pozbawia nas możliwości rozstrzygnięcia tej kwestii na poziomie praktycznym? Jeżeli nie jesteśmy w stanie uzgodnić wspólnego stanowiska w kwestii początków życia, to wątpliwości należy rozstrzygać na rzecz potencjalnej osoby. Innymi słowy, jeżeli nie mamy pewności, czy zarodek jest człowiekiem, powinniśmy postępować tak, jakby nim był. Ten argument powtarzają też przedstawiciele środowisk niereligijnych. Jacek Kuroń w dyskusji na temat dopuszczalności aborcji podkreślał, że jeśli nie ma pewności, czy istota, która rusza się za drzewami to zwierzę czy człowiek, myśliwy nie może strzelać. Jeżeli nie mamy pewności, jaka jest natura zarodka, to traktujmy go tak, jakby był człowiekiem.

Budowanie społecznego porozumienia odnośnie tak złożonych kwestii jest zadaniem niezwykle trudnym. Jednak szukanie płaszczyzn, na których rozmowa staje się możliwa, jest konieczne, jeśli mamy współtworzyć wspólnotę. ■



„Drugie życie książki”
akcja wymiany książek
zorganizowana przez
Krakowskie Biuro
Festiwalowe

FOT. MICHAŁ ŁEPECKI /
AGENCJA GAZETA

07-08
06-2012 **ZNAK**

„Czy mamy w Polsce powieść?”
– pyta przewrotnie **Wit Szostak**
w tekście inicjującym dyskusję
o stanie polskiej powieści.
Z wyzwaniem Szostaka piórem
mierzą się **Jerzy Jarzębski**,
Dariusz Nowacki oraz
Przemysław Czapliński,
a w toku żywej dyskusji,
oprócz wspomnianych, także:
Anna Brzezińska, **Michał**
Cetnarowski, **Justyna**
Czechowska, **Jacek Dukaj**, **Paweł**
Dunin-Wąsowicz, **Tomasz Z.**
Majkowski, **Jakub Majmurek**,
Łukasz Orbitowski oraz **Szczepan**
Twardoch – goście debaty
zorganizowanej w marcu
przez miesięcznik „Znak”

O powieści bez fikcji

Polska obok powieści

WIT SZOSTAK

Powieści w Polsce nadal powstają, ale ich autorzy często biorą swoje opowieści w nawias. Powieści przepraszają, że są powieściami

Czy mamy w Polsce powieść? Pytanie to, formułowane na różne sposoby, odsłania, że coś nie- dobrego dzieje się z polską powieścią. Wyraża pewien niepokój i poczucie kryzysu. Ostatnio zadawał je choćby Jacek Dukaj, pisząc o zaniku prozy o epickim rozmachu, czy Jerzy Sosnowski, zauważając jej silne upolitycznienie. Obydwa teksty wywołały wiele głosów polemicznych, których nasilenie wskazuje, że problem istnieje i nie jest wymysłem kilku przewrażliwionych pisarzy i krytyków.

Aby zobaczyć, czy mamy w Polsce powieść, trzeba najpierw zapytać – co to znaczy: mieć powieść? Powieści przecież powstają, mamy ich pełne księgarnie, są recenzowane, nominowane do nagród i nagradzane, autorzy chętnie udzielają wywiadów i są obecni w życiu kulturalnym. Czy to nie wystarczy?

Jednak mimo tych wszystkich zewnętrznych oznak trzeba powiedzieć z całą powagą: dzisiaj w Polsce powieść

nie jest podstawową literacką formą mówienia o rzeczywistości. A przecież niezależnie od tego, jak tę rzeczywistość definiujemy, jakie zastrzeżenia wysuwamy względem narracji, niezależnie od tego, czy wierzymy jeszcze w zwierciadła na gościńcach, to widzimy jednocześnie, że w kulturze zachodniej od dwóch stuleci powieść zajmuje miejsce szczególne. Wypracowane przez nią metody służą do opowiadania poprzez fikcyjne historie o człowieku, o jego świecie i życiu. Te opowieści starają się dotrzeć do jakiejś prawdy o nas, nazwać nasz świat, nasze lęki, nasze nadzieje. Uważam, że tak rozumiana powieść jest jednym z najważniejszych osiągnięć kultury Zachodu.

Zatem „mieć powieść” to znaczy jej zaufać, uczynić z niej nie przewodnią literatury. Dlatego właśnie kultury języka angielskiego, francuskiego czy hiszpańskiego mają powieść. Mają, bo nie tylko powstaje ona w tych językach, ale też została tam uznana za fundamentalny sposób mówienia o świecie.

Nie oznacza to skostnienia ani petryfikacji dawnych form. Również w ten gatunek literacki wpisana jest logika przemian, poszukiwania nowych środków wyrazu, podważania samego siebie. To właśnie w największych literaturach europejskich pojawili się reformatorzy, obrazoburcy i rebelianci, którzy wyrócili go na nice. A mimo to – a może właśnie dzięki temu – powieści nadal mogą powstawać. I powstają: wystarczy spojrzeć na listy nagrodzonych Bookerami czy Goncourtami autorów z ostatnich lat, wystarczy spojrzeć na literackich tytanów Ameryki Łacińskiej czy wpływowych prozaików ze Stanów Zjednoczonych.

Literatura polska natomiast – choć jej zasługi w ogólnosiwiatowym reformowaniu powieści są nieporównywalnie mniejsze – ogłosiła lokalną „śmierć powieści”. Nie oznacza to, że nikt powieści nie pisuje. Ale pisanie ich stało się niestosowne. Zostało ono pozostawione literaturze gatunków, traktowanej zazwyczaj pogardliwie, albo literaturze silnie upolitycznionej, gdzie stają się one często tylko narzędziem do prezentowania konkretnej ideologii. Co prawda powieści nadal powstają, ale ich autorzy często biorą je w nawias, jakby chcieli się usprawiedliwić: „piszę powieści, ale to w zasadzie postpowieści, bo powieść się skończyła”. Powieści powstają, ale przepraszają, że są powieściami.

Co mamy w zamian? Wspaniale rozwijają się rozmaite eksperymentalne formy prozatorskie, podejrzliwe nie tylko wobec epickości, ale także wobec szeroko rozumianej fabuły. Wyrafinowane językowo, często ostre jak tylko ostra może być poezja, skondensowana i wypreparowana ze słów zbędnych, utwory te sytuują się jednak na rubieżach tego, co możemy nazwać powieścią.

Szczególnie problematyczna staje się fikcyjność fabuły, przez co coraz większe znaczenie zyskuje reportaż. Interesujące jest rozumowanie, które pojawia się przy okazji tego awansu kulturowego reportażu: „bo on opowiada prawdziwe historie, bo to się wydarzyło naprawdę”. Tym samym cała bogata europejska tradycja prawdziwości powieści, która – właśnie poprzez opowieść o fikcyjnych wydarzeniach – ma moc odsłaniania głębszej prawdy o człowieku niż poziom faktów, zostaje zakwestionowana. Coś, co od zawsze było i jest podstawową zasadą narracji, nagle staje się kłopotliwe. Fikcyjność nie przeszkadza prozaikom zagranicznym, ale w Polsce trzeba się z niej coraz częściej tłumaczyć.

Co zatem znaczy: mieć powieść? Mieć powieść to żyć powieściami, to w ich rytmie myśleć o literaturze. Mieć powieść to ufać opowieściom i temu, że dzięki nim odsła-

niają się fundamentalne prawdy o człowieku, o życiu, o świecie. Odsłaniają się nie mimo powieści, mimo fikcji, lecz właśnie dzięki nim. I odsłaniają się nie po to, by je potem z tych opowieści wyrywać i walczyć nimi w ideologicznych sporach, ale po to, by choć na chwilę człowiek poczuł, że udaje mu się uchwycić coś istotnego, że choć na mgnienie oka udaje mu się dotknąć w jednym doświadczeniu tego przedziwnego spłotu wydarzeń, ludzi, wartości, lęków i marzeń, który nazywamy życiem.

I w tym sensie w Polsce nie mamy powieści. Oczywiście powstają powieści, powstają powieści dobre, a czasem nawet wybitne. Ale gdzieś podskórną powieść stała się podejrzana. Można to analizować historycznie, wygłaszając ogólną tezę, że literatura polska od zawsze cierpiała na kryzys powieści, że w jakimś sensie ten kryzys jest jej naturalnym życiem. Można zapytywać, czy to wina pisarzy, krytyków, czytelników czy też rozmaitych salonów od prawa do lewa. Można szukać argumentów za powieścią, pokazywać listy nazwisk wybitnych i ważnych autorów spoza poletka polszczyzny, dla których powieść nadal żyje. Można też tworzyć listy autorów antypowieści czy postpowieści, pokazując bezmiar niewiary w powieść, która wypełnia dziś naszą literaturę. Można i trzeba o tym wszystkim dyskutować, by dotrzeć do sedna problemu, do przyczyn tej dziwnej, lokalnej choroby polskiej literatury.

Można również powiedzieć, że to odrąbienie śmierci powieści jest przedwczesne. I to ono skazuje naszą literaturę na prowincjonalizm. Odrzucając powieść, fabułę i fikcję, skazujemy się na marginalizację, a prozę polską na osamotnienie i nieobecność w literackim krwio obiegu zachodniej kultury. Nie lokalność i polskość nas marginalizują, ale to właśnie, że nie mamy powieści. Polska literatura jest obok literatury światowej, bo sama ustawiła się obok powieści.

Ale to wszystko sprawy jakoś drugorzędne. Pierwszorzędne jest to, że nie ma żadnego dobrego powodu, żeby rezygnować z powieści. Nie ma też powodu, by nie ufać temu, że potrafi nas ona doprowadzić do tych ulotnych doświadczeń, w których odsłania się prawda o życiu. W jakimś sensie jesteśmy na opowieść skazani. I o to dopiero warto się spierać.

WIT SZOSTAK – pisarz, doktor filozofii. Debiutował w 1999 r. opowiadaniem *Kłopoty z blaznem* zamieszczonym w „Nowej Fantastyce”. Laureat Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego 2011 za powieść *Chochoty*. W 2011 r. ukazała się także jego najnowsza powieść *Dumanowski*